

Kiara zawsze marzyła o kochającej się rodzinie.
Nigdy nie sądziła, że stworzy ją z jednym z braci Falcone.
Teraz ma coś, o co warto walczyć.

ZŁAMANE WIĘZI

TOM 4

CORA REILLY



Tytuł oryginału

Twisted Bonds

Copyright © 2019 by Cora Reilly

All rights reserved

Copyright © for Polish edition

Wydawnictwo NieZwykłe

Oświęcim 2021

Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Angelika Oleszczuk

Korekta:

Anna Grabowska

Katarzyna Olchowy

Redakcja techniczna:

Mateusz Bartel

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-630-0

CORA REILLY

ZŁAMANE WIĘZI

**SERIA
CAMORRA CHRONICLES #4**

**TŁUMACZENIE
ANNA KUKSINOWICZ**

OŚWIĘCIM 2021

W książce znajdują się fragmenty tłumaczenia powieści *Złamane emocje* oraz *Złamana дума*, drugiego i trzeciego tomu serii „The Camorra Chronicles”, autorstwa Cory Reilly.

INFORMACJA OD AUTORKI

Ta książka jest częścią serii. Przed lekturą *Złamanych więzi* polecam przeczytać *Złamane emocje* i *Złamaną dumę*.

ROZDZIAŁ 1

Kjara

Leżałam w ramionach Nino przytłoczona jego wyznaniem. Oddychaliśmy szybko, ponieważ właśnie skończyliśmy... kochać się?

Kochaliśmy się.

Nino powiedział, że mnie kocha. Tak naprawdę. Żadnych sztucznych emocji czy obłudy. Sama miłość.

Podniósł moją dłoń i pocałował nadgarstek.

– Twoje tętno znowu przyspieszyło. – Przyjrzał mi się uważnie. – Wszystko w porządku?

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu. Czułam się, jakby ciężar spadł mi z serca. Jak gdyby wszystko, o czym do tej pory nawet nie śmiałam marzyć, a na co tym bardziej nie liczyłam, znalazło się nagle w zasięgu moich rąk.

– Po prostu jestem szczęśliwa – odparłam. – Przez pewien czas myślałam, że nie potrafię taka być, bo ze mną jest coś nie tak. Sądziłam, że to moja wina i dlatego ciągle przytrafiają mi się złe rzeczy.

Nino przesunął kciukiem po moim nadgarstku.

– Życie tak nie działa. Złe rzeczy nie są dziełem przeznaczenia ani karą wymierzoną przez jakąś siłę wyższą. Złe rzeczy po prostu czasem się zdarzają.

Wzruszyłam ramionami.

– Teraz już to wiem, a przynajmniej tak mi się wydaje. Ale kiedy byłam dziewczynką, za wszelkie złe rzeczy ojciec zawsze obwinał mnie albo matkę i to samo robili moi bracia, gdy nawalili, a ja im wierzyłam. Jeśli słyszysz coś wystarczająco często, za-

czynasz w to wierzyć. Kiedy ojciec mnie bił, myślałam, że sobie zasłużyłam.

Nino spał się i spojrzał w moją stronę surowszym wzrokiem.

– Twój ojciec dostał to, na co zasłużył. Luca nie dał mu łatwej śmierci.

Wsparałam się na łokciu.

To dla mnie nowość. Felix i Egidia zawsze mówili, że Luca strzelił mu w głowę.

– Luca go torturował? – zapytałam, a mój mąż ściągnął ciemne brwi.

Ponownie zacisnął palce na moim nadgarstku.

– Nie wiedziałaś?

Zaprzeczyłam.

Nikt nie ujawnił mi szczegółów. Nie miałam pojęcia, czy w ten sposób chcieli mnie chronić, czy może sądzili, że nie zasługuję na prawdę, ponieważ jestem tylko dziewczyną. Moi bracia na pewno zostali poinformowani, co dokładnie się wtedy stało.

– Myślałam, że Luca go zastrzelił – odpowiedziałam.

Usta Nino drgnęły, z kolei na twarzy mojego męża pojawiła się mroczna ekscytacja, która jednak szybko zniknęła.

– Rzeczywiście, na końcu go zastrzelił, ale najpierw zrobił to, co wychodzi mu najlepiej.

Jak mam się czuć z tą świadomością?

Mój ojciec nie był dobrym tatą ani nawet człowiekiem. Bił mnie i sprawiał, że miałam wrażenie, iż jestem nic niewarta. Zastrzelił matkę. Mimo to nie chciałam, żeby on – w odróżnieniu od Duranta, który zniszczył moją niewinność – cierpiał.

– Szanujesz za to Lucę – zwróciłam się do Nino.

Spojrzał na mnie z zaskoczeniem.

– Oczywiście, że tak. Luca samodzielnie rozprawił się z całym gangiem motocyklowym, poćwiartował jego członków, oskórował. Uwielbia zabijać osobiście, z bliska, i nie ma nic przeciwko, żeby ubrudzić sobie ręce. Łatwo jest wydać rozkaz albo strzelić

z daleka, ale zabicie kogoś, kiedy czuje się na twarzy pełen przeżenienia oddech, kiedy czuje się zapach zimnego potu, gdy widzi się paniczny strach w oczach tej osoby, to coś zupełnie innego. Luca zmiażdżył swojemu kuzynowi i wujowi krtań. Ilu ludzi potrafiłoby zrobić coś takiego? I nie chodzi mi tylko o fizyczne możliwości. Kiedy ja i Remo uciekliśmy, a nasz ojciec nadal żył, czasem rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób chcielibyśmy go zabić. Remo marzył, by zrobić to tak jak Luca...

Przez moment po prostu wpatrywałam się w mężczyznę, którego miałam przed sobą. Wyglądał na tak zrelaksowanego, tak... otwartego. Nie bezbronny ani miłego, ale też nie tak potwornego, jak wskazywałyby jego słowa. Przypomniały mi one o prawdziwej naturze mojego męża. Może dlatego miał wytatuowane szalejące płomienie oraz twarze z wykrzywionymi niczym do krzyku ustami – ostrzegały o tym, co leży pod jego piękną powierzchownością.

– To brzmi, jakbyście z Remo podziwiali Lucę – odezwałam się po chwili.

– Nie nazwałbym tego podziwem, jednak Vitiello jest jedną z niewielu osób, którym mogłoby udać się mnie zabić, i nie zrobiłby tego ani szybko, ani czysto.

Dotknęłam jego piersi, zakrywając tatuaż twarzy, która wyglądała, jakby połykała nóż. Czułam, jak spokojnie bije serce Nino, i zastanawiałam się, czy on i Remo dopiero później stali się ludźmi, którymi są teraz, czy może to zawsze w nich było.

Savio też miał w sobie mrok. Nawet Adamo już kogoś zabił i nie byłam pewna, czy naprawdę przeszkadza mu ten fakt, czy raczej to, że nie czuje wyrzutów sumienia.

Czy nasze dzieci miałyby w sobie ten sam mrok? A jeśli tak, czy miałyby to jakieś znaczenie? Kochałabym je równie mocno, co kocham Nino.

– Bracia też cię bili, tak jak twój ojciec? – zapytał Nino, zaskakując mnie tą nagłą zmianą tematu.

– Tak, ojciec czasem kazał im mnie dyscyplinować. Są ode mnie starsi o siedem i dziewięć lat, więc... – Przyjrzałam się twarzy męża. – Nino – powiedziałam cicho, ale stanowczo. – Nie chcę, żebyś zabijał ich za to, co zrobili, gdy byli dziećmi.

– Kiedy cię dyscyplinowali, musieli być nastolatkami. Członkami mafii. Czyli mężczyznomi według naszych standardów.

Przytuliłam się do niego, dotknęłam jego policzka i pokręciłam głową.

– Nie rób tego. Obiecuj mi, że nie ukarzesz ich w moim imieniu.

Twarz Nino pozostawała tą samą piękną, chłodną maską.

– Czy kiedykolwiek pytali, jak się tu czujesz? Martwili się, że mógłbym się nad tobą znęcać albo cię gwałcić? Rozmawiali z tobą w ogóle na naszym ślubie lub później?

Przełknęłam ślinę.

Starałam się nie myśleć o swojej dawnej rodzinie. Wszelkie związane z nią wspomnienia były dla mnie trudne, przepełnione poczuciem krzywdy oraz smutku.

– Pogratulowali mi. – Jeśli dobrze kojarzyłam, widziałam ich przez kilka sekund na początku wesela, gdy wszyscy składali gratulacje mi i Nino z okazji ślubu, lecz nie pamiętałam za dużo z tamtego dnia. Byłam zbyt ogarnięta przerażeniem. Nie kontaktowali się ze mną od tamtej pory i to nie tylko dlatego, że teraz byłam członkiem Camorry; nawet kiedy znajdowałam się jeszcze w domu mojego wujostwa, prawie w ogóle się nie spotykaliśmy. – Obiecuj, że ich nie skrzywdzisz. To powinna być moja decyzja, nie twoja.

Nino zrobił cichy wydech i po pewnym czasie pokiwał głową.

– Nie skrzywdzę ich.

– Ani Remo tego nie zrobi. I nikt inny z Camorry.

Uśmiechnął się lekko.

– Dobrze.

Skrzyżowałam ręce na piersi męża, przyglądając się jego pięknej twarzy. Kilka kosmyków opadło mu na skroń, więc delikatnie je odgarnęłam i przesunęłam palcami po wystrzyżonym boku jego głowy.

– Jak się czujesz? – zagadnęłam. – W ciągu ostatnich kilku dni tak wiele się wydarzyło.

– Remo potrafi o siebie zadbać i nie jest sam. Fabiano dopilnuje, żeby mój brat opanował emocje.

– Nie miałam na myśli wyjazdu Remo. Mówiłam o twoich uczuciach. Przyzwyczajasz się do nich?

– Po tej pierwszej fali jest już spokojniej. Czuję coś, nie zawsze, nie wszystko, ale coś czuję.

Pocałowałam go łagodnie.

– Jestem przy tobie. Jeśli będziesz mnie potrzebował, to ci pomogę – zapewniłam, chociaż liczyłam, że nie będzie miał kolejnego załamania, takiego jak tamtej jednej nocy. Szczególnie teraz, gdy Remo przebywał poza domem, a co za tym szło, nie mógłby go uspokoić. – Kiedy Remo i Fabiano wracają?

Nie pytałam o szczegóły, ponieważ Nino podzieliłby się nimi ze mną, gdyby chciał, lecz na razie nie powiedział mi zbyt wiele.

Westchnął.

– Mam nadzieję, że za kilka dni. Zależy to tylko od tego, czy ich misja się powiedzie.

Poczułam ogromne zaniepokojenie, ale je zdusiłam.

– Idź do naszego pokoju – polecił Nino, czym mnie przestraszył.

Od naszej rozmowy minęły trzy dni. Leżałam skulona na boku na kanapie w bawialni.

– Co się dzieje? – zapytałam. Zdawał się spięty i chyba po raz pierwszy widziałam, żeby był tak bliski złości. Odłożyłam

książkę, wstałam i przyłożyłam dłonie do piersi męża. – Chodzi o Remo?

Remo i Fabiano byli poza miastem od niemal tygodnia. Nino nadal nie wyjawiał mi szczegółów ich misji, zdradził jedynie, że ma to jakiś związek z oddziałem z Chicago.

W jego oczach pojawił się błysk zmęczenia.

– Później ci wytłumaczę. A teraz chciałbym, żebyś poszła do naszego pokoju, Kiara.

Zmarszczyłam brwi. Czułam się, jakby traktował mnie niczym dziecko.

– Nie jestem słaba. Mogę znieść wiele rzeczy.

Dotknął mojego policzka i pocałował mnie szybko.

– Wiem. Ale to... – Pokręcił głową. – Nie jestem pewny, czy powinnaś to oglądać.

Poczułam ucisk w piersi. Istniała wyłącznie jedna rzecz, której z całą pewnością nie potrafiłam znieść.

– Nie pytaj – powiedział Nino. – Nie teraz.

Potaknęłam niechętnie, wzięłam książkę, po czym ruszyłam do naszego skrzydła. Kiedy zamknęłam za sobą drzwi sypialni, przerażenie przeniknęło mnie do szpiku kości.

Co takiego zrobił Remo?

Usłyszałam dobiegający z podjazdu dźwięk silnika, chyba samochodu sportowego. Podeszłam do okna, jednak widziałam stąd tylko niewielką część podwórka, więc nie mogłam stwierdzić, co tam się dzieje. Pomimo obietnicy, jaką złożyłam Nino, ciekawość wzięła górę i opuściłam pokój, a następnie przeszłam cicho przez główną część rezydencji. Wyjrzałam przez okno wychodzące na podjazd.

Zamarłam, a serce załomotało mi gwałtownie, kiedy zobaczyłam, jak do domu wchodzi Remo niosący na rękach blondynkę; oboje byli kompletnie nadzy. Kobieta leżała bezwładnie w jego ramionach. Była albo nieprzytomna, albo w szoku.

Poczułam ucisk w gardle. Dłonie zaczęły mi drżeć, gdy pozostałości mrocznych wspomnień kęsały moją świadomość, chcąc nią zawładnąć.

I wtedy znalazł mnie Nino. Nadal stałam bez ruchu przy oknie.

– Cholera – wyszeptał. Złapał mój nadgarstek, wbijając palce w miękką skórę. Drugą dłoń przyłożył do mojego podbródka i zmusił, żebym spojrzała mu w oczy. – Co zobaczyłaś?

– Remo niósł nagą kobietę – powiedziałam monotonnym głosem.

Pokręcił głową.

– Chodź. – Pociągnął mnie w stronę naszego skrzydła, ale się oparłam.

Muszę dowiedzieć się więcej.

– Nino, co się dzieje? – zapytałam.

– Wyjaśnię ci w sypialni.

– Nie – wysyczałam, wyrrywając mu się i oddychając szybko.

– Wyjaśnij mi w tej chwili.

Przyjrzał mi się uważnie. Nadal trzymał uniesioną rękę zaskoczony moim wzburzeniem. Powoli ją opuścił. Zazwyczaj starałam się go słuchać, podporządkowywać się jego decyzjom, lecz tutaj stawiałam granicę.

Nino sam mi powiedział, że nie będzie zły, jeśli podzielę się z nim swoją opinią.

– Remo wkroczył na terytorium oddziału z Chicago i porwał siostrzenicę Dantego. Wczoraj miała poślubić podszeffa, ale Remo i Fabiano złapali ją w drodze do kościoła i przywieźli tutaj.

Pokręciłam głową. Nie mogłam uwierzyć w to, co mówił, a tym bardziej, że wyznał to tak, jakby opowiadał o pogodzie.

– Co Remo jej zrobił? – dociekałam.

Zadrżałam, zastanawiając się, czy przez niego ta dziewczyna przeszła takie samo piekło jak ja. Zaczęłam lubić Remo za to, co

zrobił dla Nino i pozostałych braci, jednak tego nie mogłabym mu wybaczyć...

Nigdy.

Nino ponownie złapał mnie za nadgarstek, tym razem mocniej.

– Nic. A teraz chodź.

– Nic? – zapytałam z niedowierzaniem, nie ruszając się z miejsca. – To nie wyglądało jak nic. Czemu była naga?

– Nie wiem jeszcze wszystkiego. Savio wspomniał, że Remo powstrzymał jednego z naszych żołnierzy od napadnięcia na nią, a teraz jest tutaj. I tyle.

– I tyle? – warknęłam. – Więc on nie... On... jej nie zgwałcił?

– Wypowiadając to słowo, czułam się, jakby tysiące karaluchów chodziło mi po plecach. Zadrżałam.

– Nie – zapewnił Nino. – To nie jest część planu Remo.

– Na pewno?

Zawahał się na chwilę i to było dla mnie za wiele. Chociaż próbowałam go wyminąć, złapał mnie za rękę.

– Nie. Pozwól, że ja się tym zajmę – powiedział.

– Puść mnie.

Pokręcił głową i znowu pociągnął mnie w stronę naszej sypialni, ignorując moje protesty. Nie miałam wyjścia, musiałam za nim pójść.

Gdy tylko znaleźliśmy się w pokoju, stanął przed drzwiami, zagradzając mi drogę. Po raz pierwszy wykorzystywał swoją siłę przeciwko mnie, przez co poczułam absurdalną złość.

– Zostań tu, dopóki nie porozmawiam z Remo.

– Nie pozwolę, żeby Remo skrzywdził kogoś tak, jak ja zostałam skrzywdzona – wyszeptałam surowo.

– Nie zrobi tego – oświadczył. Spróbował dotknąć mojego policzka, ale cofnęłam się o krok.

– Od początku wiedziałeś o jego planie, prawda?

– Tak, wiedziałem. Mamy nadzieję, że uda nam się wymienić Serafinę na Scuderiego.

Zamrugałam, starając się powstrzymać łzy.

– Serafina? Zabiłeś Duranta za to, co mi zrobił, a teraz pozwoliłeś swojemu bratu porwać niewinną kobietę? – Głos mi się załamał, lecz nie dopuściłam do siebie wspomnień. Teraz byłam silniejsza.

Nino ujął moją twarz w dłonie. Zawsze traktował mnie z ogromną delikatnością; to było tak sprzeczne z tym, co robił innym ludziom.

– Kiara, to nie to samo, uwierz mi. Znam Remo. Nie porównuj losu Serafiny do tego, co przydarzyło się tobie.

Spojrzałam mu w oczy. Jego spojrzenie było zachęcające, łagodne. Chciałam mu ufać i ufałam, jednak nie byłam pewna, czy mogę ufać Remo, zwłaszcza kiedy znajduje się w pobliżu bezbronnej kobiety. Był już zbyt zniszczony w środku.

– Okej – wyszeptalam. – Pogadaj z Remo, a potem przekaż mi dokładnie, co ci powiedział. Muszę wiedzieć. Koniec z sekretami, proszę.

Pocałował mnie.

– Zejdę na parter i porozmawiam z nim.

Przytaknęłam, z kolei Nino zrobił krok do tyłu, po czym wyszedł na korytarz.

Usłyszałam szcęk zamka i otworzyłam szerzej oczy, zdając sobie sprawę, co zrobił mój mąż. Nie mogłam uwierzyć, że zamknął mnie w pokoju. Podeszłam szybko do drzwi i przez moment szarpałam za klamkę, ale ani drgnęły.

Zaczęłam chodzić po sypialni, a myśli kotłowały się w mojej głowie. Nino nie mówił mi o planie Remo, ponieważ chciał mnie chronić, lecz wiedział też, że próbowałabym przekonać ich do zrezygnowania z niego. Chociaż mieli niewiele zasad moralnych, chciałam, by mój mąż zrozumiał, że to, co robią, jest złe.

Nie byłam pewna, ile czasu minęło, jednak czułam coraz większą złość. Gdy wreszcie usłyszałam szcęk zamka i drzwi się otworzyły, miałam wrażenie, że zaraz wybuchnę.

– Czemu mnie tu zamknąłeś? – zapytałam od razu.

Nino wyglądał, jakby moja reakcja go przestraszyła.

– Wiedziałem, że jesteś zdenerwowana, i nie chciałem, żeby doszło do konfrontacji między tobą a Remo, kiedy jesteś w takim stanie.

Odwrociłam się tyłem do niego nadal zła, ale też wzruszona, ponieważ Nino próbował mnie chronić. Dbać o mnie na swój sposób.

Stał za mną i dotknął moich ramion, a ja powiedziałam:

– Już nigdy nigdzie mnie nie zamykaj. Nie lubię tego. Czuję się przez to bezsilna i jak w potrzasku.

Zacisnął palce na mojej skórze, pochylił się, następnie pocałował w szyję.

– Nie zrobię tego. – Umilkł na chwilę, próbując starannie dobrać słowa, przez co znowu się zmartwiłam. – Miałabyś kilka ubrań i białą koszulę nocną dla Serafiny?

Uniosłam brwi.

– Po co jej biała koszula nocna?

– Kiara. – Nino mówił zmęczonym głosem, a w jego tonie niemal usłyszałam niewypowiedziane słowo „proszę”. Błagał mnie spojrzeniem, żebym mu zaufała.

Zaufanie.

Podeszłam do szafy i wyjęłam z szuflady srebrną koszulę nocną.

– Mam coś takiego – oznajmiłam.

Nino pokiwał głową i wziął ją ode mnie.

– Może być.

Zebrałam kilka sukienek maxi, koszulek i par szortów. Zaważałam się, kiedy stanęłam przed szufladą z bielizną. Noszenie cudzej bielizny było nieco obleśne, ale założyłam, że Serafina będzie wolała to niż nie mieć żadnej.

Nino wszystko ode mnie wziął.

– Jeśli obiecasz mi, że zostaniesz w tym pokoju, to cię nie zamknę. Ja dopilnuję, żeby dziewczyna była bezpieczna, dobrze?

– Dobrze. – To słowo zostawiło gorzki posmak w moich ustach. Jakbym zdradziła siebie sprzed lat. Jakbym zawiodła samą siebie.

Kiedy chodziło o moje dobro, ufałam mężowi bezgranicznie. Bez wątpienia nie skrzywdziłby umyślnie mnie, lecz nad nikim innym się nie litował.

Nie nad innymi. Nigdy nad innymi.

Nino zniknął na długi czas. Wraz z każdą mijającą sekundą moja determinacja, żeby zostać w sypialni, słabła, aż wreszcie Nino wszedł do pokoju, marszcząc z niezadowoleniem brwi. Większość jego włosów wysunęła się z krótkiej kitki, jak gdyby za często przeczesywał je palcami.

– Co się dzieje? Co powiedział ci Remo? I po co potrzebował tej koszuli nocnej? – Od razu zasypałam go pytaniami.

Zamknął za sobą drzwi.

– Na razie Remo będzie trzymał Serafinę tutaj. Uważa, że u nas na posesji będzie bezpieczniejsza.

– Bezpieczniejsza? Porwaliście ją. Nie jest bezpieczna, dopóki znajduje się tak blisko Remo.

Nie odpowiedział.

Widziałam, że nie zadowolili go taki rozwój sytuacji, jednak był lojalny wobec starszego brata i zdawałam sobie sprawę, że nic tego nie zmieni. Remo raczej nie mógłby zrobić niczego, przez co Nino postąpiłby wbrew niemu.

– Jeśli będzie próbował ją do czegoś zmusić, to go powstrzymaj. Obiecay mi to – poprosiłam gwałtownie.

– Kiedy Remo już coś postanowi, nie można go powstrzymać. Nawet ja nie dałbym rady. Ale tak jak powiedziałem, chyba nie masz się o co martwić.

– Co się stanie, jeśli *capo* oddziału z Chicago nie zgodzi się na to, czego chce Remo? Co on wtedy z nią zrobi?

Nie miałam zbyt wielu informacji o Dantem Cavallaro. Znałam tylko plotki, jakie podsłuchałam, kiedy Felix i Egidia dyskutowali na temat oddziału z Chicago albo gdy Remo rozmawiał o nim z Nino w mojej obecności. Z tego wszystkiego wynikało, że Dante jest raczej mężczyzną kierującym się logiką, podejmującym decyzje w oparciu o fakty, nie emocje, dlatego też nie liczyłam za mocno, że los Serafiny się odmieni. Wymienienie zwyczajnej dziewczyny na *consigliere* – faceta, który znał każdy sekret oddziału z Chicago, a prawdopodobnie nawet wszystkie tajemnice samego Cavallaro – było *zaprzeczeniem* logiki. Ale Remo i Nino musieli o tym wiedzieć.

Pozostawało więc jedno pytanie: czemu Remo porwał tę kobietę?

Nino z łatwością rozpiął pasek zegarka, przygotowując się do spania.

– Kiara, to jest gra Remo. Nie mówi mi tak dużo jak zazwyczaj – odezwał się wreszcie.

– Na pewno? Czy może znowu próbujesz mnie chronić?

Jego twarz stężała, a on odłożył zegarek na stolik nocny.

– Mówię prawdę. I powinnaś pamiętać, że to oddział z Chicago zaczął tę wojnę. To oni zaatakowali nasze terytorium. Usiłowali zabić nas wszystkich, nawet Adamo. Remo się nie wycofa, nie będzie tak po prostu czekał, aż znowu wkroczą na jego teren. Dante musi zapłacić za swoje czyny.

– Tylko że nie on za nie płaci – powiedziałam cicho. – Płaci za to niewinna kobieta.

Nie zaprzeczył.

Szkoda, że tego nie zrobił.

– A co z koszulą nocną? Nie odpowiedziałeś na moje pytanie. Gdyby chodziło tylko o to, by Serafina miała w czym spać, Remo nie poprosiłby o konkretny kolor.

– Chce, żeby założyła ją jutro, kiedy będzie nagrywał wiadomość dla jej rodziny. – Przyjrzał się mojej twarzy. Na jego nie było śladu żadnej emocji. – Zamówiliśmy pizzę, przynieść ci kilka kawałków?

Przez chwilę po prostu się na niego gapiłam. Czasami zapomniałam, jak funkcjonuje Nino, z jaką łatwością potrafi zapomnieć o tej krwawej części biznesu, ponieważ ona mu w ogóle nie przeszkadzała.

– Nie jestem głodna – odparłam. – Pójdę się wykapać. Nie czuję się zbyt dobrze.

Nie powstrzymał mnie, gdy ruszyłam do łazienki, lecz podążał za mną wzrokiem.

Woda nalewała się do wanny, a ja powoli zdejmowałam ubrania. Odkąd Nino wyznał mi miłość, rozważałam zapytanie go, czy chciałby mieć dzieci. Jeszcze przed naszym ślubem zaczęłam brać tabletki antykoncepcyjne, ponieważ nie byłam pewna, czy zajście w ciążę z Nino to dobry pomysł. Teraz wiedziałam, że w rezydencji braci Falcone ja i dziecko byłibyśmy bezpieczni, zaopiekowano by się nami, a nawet by nas kochano, niemniej przez tę sprawę z siostrzenicą Dantego popadłam w zwątpienie. Nino dopiero niedawno odkrył, że ma jakiegokolwiek uczucia, a Remo obecnie przetrzymywał w swoim skrzydle kobietę.

Żadna z tych rzeczy nie zachęcała mnie, by sprowadzić dziecko na ten świat. Do tego domu.

Zakręciłam kran, palcami sprawdziłam temperaturę wody, po czym weszłam do wanny. Nino stanął w drzwiach łazienki i przesunął wzrokiem po moim nagim ciele. Nie zakryłam się przed nim. W jego spojrzeniu dostrzegłam tęsknotę, którą poczułam prosto w sercu. Usiadłam w wannie i skrzywiłam się, ponieważ woda okazała się za ciepła.

– Możesz do mnie dołączyć, jeśli chcesz – powiedziałam.

Nino najpierw ściągnął bluzkę, a później spodnie i bokserki. Jego mięśnie oraz kolorowe tatuaże jeszcze do niedawna mnie

przerażały, teraz na ich widok czułam znajome ciepło w brzuchu, ale tym razem był to tylko krótki wybuch. Byłam zbyt rozgarda i wykończona emocjonalnie, żeby zdobyć się na taki rodzaj bliskości, szczególnie kiedy w innej części domu jakaś kobieta ze strachu odchodziła od zmysłów.

Nino wszedł do wody, potem rozłożył silne ramiona. Przesuwałam się, oparłam plecami o jego tors i ułożyłam w objęciach męża, który następnie pocałował mnie w gardło. Czułam na pośladkach, jak robi się twardy, lecz to zignorowałam. Skubnął zębami moje ramię, natomiast dłonią pogłaskał kolano. Zaczął przesuwając ją w górę mojego uda, coraz wyżej, aż wreszcie zatrzymałam go, kładąc delikatnie swoją rękę na jego. W powietrzu zawisło niewypowiedziane pytanie.

Czy on naprawdę nie rozumie, czemu nie jestem w nastroju na seks?

– Nie czujesz się winny? – zapytałam cicho.

Odchylił się, z powrotem kładąc dłoń na moim kolanie, po czym zaczął delikatnie gładzić skórę.

– Kiara – powiedział ze zmęczeniem. – Nie jestem dobrym mężczyzną. Nie jestem nawet porządnym mężczyzną. Nic nie czuję w stosunku do innych ludzi. Właśnie dlatego tak dobrze wychodzi mi to, co robię dla Camorry, i niezależnie od tego, na co liczysz, to nigdy się nie zmieni.

Przeszył mnie lekki dreszcz.

Nino nie tylko zajmował się kwestiami finansowymi, ale też dopuścił się wielu okrutnych czynów. Fabiano nie był najlepszy w torturowaniu, nawet jeśli oficjalnie pełnił funkcję egzekutora Camorry – z tego już zdawałam sobie sprawę. Kiedy Nino i Remo zajmowali się Durantem, widziałam przebłyski ich demonów, a to był jedynie czubek góry lodowej.

– Ale zależy ci na mnie i na twoich braciach?

– Tak – wymamrotał. – Jednak na tym kończą się moje uczucia względem innych.

Przełknęłam ślinę.

– A co z dziećmi? Zależałoby ci na nich?

W tej pozycji było mi nieco niezręcznie, ale odwróciłam się przodem do niego.

Nino zamarł. Chwilę później przyłożył dłoń do mojego podbródka i uniośł moją głowę, więc musiałam spojrzeć mu w oczy.

– Masz na myśli nasze dzieci?

– Tak – potwierdziłam cicho.

Jego twarz jak zwykle była pozbawiona emocji.

Czy kiedykolwiek umiałby pokochać nasze dzieci?

– Bierzesz tabletki.

– Tak. Nie jestem w ciąży... Po prostu się zastanawiam.

Potaknął. Niestety nie miałam pojęcia, co o tym myśli – jego twarz niczego nie zdradzała.

– Nie wiem, co będę czuł do dzieci. Ale chyba zależałoby mi na nich, tak jak zależy mi na tobie – wyznał.

Pochyliłam się, pocałowałam go delikatnie, po czym cofnęłam się, odwróciłam i znowu o niego oparłam. Na razie tyle mi wystarczyło.

Myślami ponownie wróciłam do Serafiny. Musiała być przerażona. Jak mogłaby nie być? Ja panicznie się bałam, kiedy oddano mnie Nino, choć przecież miałam czas, żeby mentalnie przygotować się na ślub. Natomiast ona została pojmana, wyrwana z domu, odebrana rodzinie. To, co wiedziała na temat braci Falcone, na temat Las Vegas, było prawdopodobnie jeszcze gorsze od tego, co powiedziano mnie. W końcu oddział z Chicago i Camorra pozostawały w stanie wojny, a po tym porwaniu już zawsze miało tak być.

Zadrzałam.

Nino pogłaskał moją rękę.

– Kiara – wyszeptał. – Nie pozwól, żeby to wciągnęło cię z powrotem w przeszłość.

– Nie stanie się tak, ale jest mi trudno, kiedy myślę, jak przerażona musi być ta dziewczyna.

Poczułam, że Nino kiwa głową. Próbował zrozumieć współczucie, jakie czułam, choć zapewne nie potrafił go pojąć. Nie zależało mu na Serafinie. W jego przypadku nie było to możliwe.

Złączyłam swoje palce z jego. Postanowiłam, że postaram się być naszym wspólnym głosem sumienia.

Wkrótce woda zrobiła się zimna i Nino pomógł mi wyjść z wanny, a następnie wytarł mnie do sucha. Gdy poczułam na sobie jego dłonie, na moim ciele jak zawsze pojawiła się gęsia skórka, lecz nie poddałam się temu. Położyliśmy się do łóżka, oboje nadzy, spleceni w uścisku. Choć Nino nadal był podniecony, nie zrobił już żadnego ruchu, żeby zainicjować większą bliskość.

Zasnęłam w jego ramionach, dziwiąc się mocy miłości. Pomimo tego, co wiedziałam o moim mężu, o tym, do czego jest zdolny, wciąż go kochałam.